IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 132)**

z dnia 12 stycznia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 132)

12 stycznia 2023 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Marka Suskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działalności teatrów prowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przez samorządy.

W posiedzeniu udział wzięła **Wanda Zwinogrodzka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram pierwsze w tym roku posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Stwierdzam kworum oraz przyjęcie protokołów od 128. do 130. posiedzeń Komisji Kultury i Środków Przekazu wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń.

Witam bardzo serdecznie panie i panów posłów. Witam również wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Witam panią minister Wandę Zwinogrodzką, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, panią Agnieszkę Komar-Morawską, dyrektor Departamentu Narodowych Instytucji Kultury i też panią Dorotę Janiczek, asystent pani minister.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat działalności teatrów prowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przez samorządy. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku. Proszę bardzo panią minister Wandę Zwinogrodzką o przedstawienie informacji. Proszę bardzo, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Wanda Zwinogrodzka:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie przedstawić krótką informację na temat działalności teatrów prowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorządy. Potem oczywiście spróbujemy odpowiedzieć na wszystkie pytania szanownych państwa posłów.

Pierwsze umowy o wspólnym prowadzeniu samorządowych instytucji kultury z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego były podpisane w latach 2005–2006. Do 2015 r. do wspólnego prowadzenia zostało przyjętych 14 samorządowych instytucji kultury w rozumieniu ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, zwanej dalej ustawą. W tej liczbie 14 samorządowych instytucji kultury było dziesięć teatrów dramatycznych, autorskich oraz muzycznych.

Kolejne umowy zawarte były w latach 2017–2023. W sumie od jesieni 2015 r. do stycznia bieżącego 2023 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyjęło do współprowadzenia 16 samorządowych instytucji kultury, w tym sześć teatrów: dwa dramatyczne, jeden lalkowy, dwa muzyczne oraz jeden operowy. W przypadku instytucji obejmowanych współprowadzeniem oczekiwanym skutkiem jest wzrost aktywności obrazowanej dzięki miernikom. Innymi efektami mogą być także powiększenie infrastruktury instytucji poprzez uruchomienie nowych przestrzeni, sal czy scen, merytoryczny i artystyczny roz-

wój oferty programowej, większa swoboda doboru twórców spektakli oraz innych wydarzeń, rozwój działalności edukacyjnej oraz współpracy międzynarodowej, koniec końców rozwój kulturalny całego regionu. Zmiany widoczne są zazwyczaj w perspektywie kilku lat, a często natychmiast. Na przykład objęty współprowadzeniem w lipcu 2018 r. Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie – powiem to, co przynajmniej niektórzy z państwa dobrze wiedzą – znajdujący się wówczas w dosyć dramatycznej sytuacji, na koniec roku wykazał zwiększenie liczby granych spektakli o 21% w stosunku do roku 2017. Miało miejsce także uruchomienie nowej sceny kameralnej teatru.

W kolejnych latach aktywność programowa instytucji objętych współprowadzeniem stabilizuje się na określonym poziomie, podlegając normalnym w sytuacji instytucji kultury wahaniom – normalnym albo nienormalnym, co też wszyscy dobrze wiemy. Mieliśmy pandemię, która, jak wiadomo, dosyć boleśnie dotknęła wszystkie instytucje, współprowadzone czy nie. Utrzymanie wypracowanego stanu jest w znacznej mierze uzależnione od faktu współprowadzenia, a zwłaszcza zapisanej w umowie o współprowadzeniu minimalnej kwoty dotacji przyznawanej przez każdą ze stron umowy. Dobrym przykładem jest Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie, który po objęciu współprowadzeniem przeszedł gruntowny remont i który utrzymuje się w grupie najbardziej aktywnych teatrów dramatycznych pod względem liczby przygotowywanych premier, to jest od 8 do 13 w roku.

Warto dodać, że instytucja przyjęta do współprowadzenia przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego nie zmienia swojego statusu. Pozostaje samorządową instytucją kultury wpisaną do rejestru organizatora. Na podstawie zawartej umowy o wspólnym prowadzeniu instytucja dysponuje dodatkowymi środkami finansowymi w ramach dotacji podmiotowej. W ostatnich latach w przypadku nowo przyjmowanych do współprowadzenia instytucji dotacja podmiotowa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego kształtuje się na poziomie oczywiście przeciętnie około 20% dotacji organizatora samorządowego. Dodam tutaj, że to nie są wszystkie środki kierowane z ministerstwa w szczególności na potrzeby artystyczne. Generalna zasada tych współprowadzeń jest taka, że ta dotacja czy, powiedzmy, ten zasiłek dotacji samorządowej służy głównie aktywizacji artystycznej i lepszemu wykorzystaniu potencjału w zakresie działalności artystycznej. Ta dotacja podmiotowa to też nie są wszystkie środki, ponieważ instytucje współprowadzone mają również prawo występować o dotacje celowe i bardzo często je otrzymują.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego współprowadzi obecnie wraz z organizatorami samorządowymi trzydzieści instytucji kultury. Mówię o instytucjach artystycznych, bo nie mówimy tutaj na przykład o muzeach. W tej grupie znajduje się 17 teatrów. Należą do nich teatry dramatyczne, których jest sześć, lalkowe – jeden, muzyczne – dwa i sześć operowych oraz dwa teatry, które można określić jako autorskie. To jest Teatr Wierszalin w Supraślu oraz Ośrodek Praktyk Teatralnych „Gardzienice”.

To tyle tytułem wstępu. Oczywiście jesteśmy tutaj gotowe udzielić odpowiedzi na wszystkie wątpliwości czy zakresy zainteresowań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister.

Teraz otwieram debatę. Proszę bardzo państwa posłów o zgłaszanie się i zabieranie głosu. Proszę bardzo. Kto będzie pierwszy? Pani przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus, proszę bardzo.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Dzień dobry. Bardzo pani dziękuję za przedstawienie tego. Natomiast pani przemówienie traktuję jako suche fakty i suche informacje na temat sytuacji teatrów w Polsce. Chciałabym bardziej usłyszeć pani opinię na temat nacisków na teatry w Polsce, na dyrektorów teatrów w Polsce, na wolność słowa w teatrach w Polsce, pani zdanie albo wytłumaczenie braku reakcji z pani strony. O jakich teatrach, o jakich sprawach mówię? Chociażby o teatrze w Małopolsce. Dyrektor Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie – Krzysztof Głuchowski był krytykowany po premierze „Dziadów” przez partię rządzącą. Spektakl Mai Kleczewskiej od jakiegoś czasu ma status odwoływanego. Przypomnę sytuację

w Teatrze Polskim we Wrocławiu i naciski, jakie tam panowały. Już nie chcę wnikać, co tam się działo od 2016 r., ale chodzi o naciski na wybór dyrektora teatru i całą tę sytuację z tym związaną. Kolejna rzecz to sytuacja w Narodowym Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie i naciski na Jana Klatę, który nie mógł wygrać konkursu.

To są takie trzy przykłady, żeby zobrazować sytuację teatralną, o której pani nie wspomniała w swoim wystąpieniu. Natomiast moje pytanie jest takie. Dlaczego pani jako osoba, która zajmuje się tą tematyką i też jest znana z wiedzy na ten temat, nigdy nie zabrała ani razu głosu w tych sprawach, kiedy wolność słowa, wolność twórców jest atakowana i niszczona?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska, proszę bardzo.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Pani minister, zaintrygowała mnie ta mapka teatrów współprowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i samorządy. Zaintrygowały mnie województwa, gdzie nie ma współprowadzonej takiej placówki. Zastanawiałam się, czy to wynika z jakichś kryteriów, czy też to wynika z chęci tych instytucji, czy po prostu te samorządy, z czego osobiście bardzo bym się cieszyła, dbają o swoje placówki kulturalne tak, że ministerstwo nie musi tego po prostu współprowadzić. Mam taką wątpliwość. Dlaczego właśnie województwa zachodniopomorskie, lubuskie czy małopolskie, o którym już była mowa, nie mają takich placówek, które są współprowadzone?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Czy są jeszcze pytania? Proszę bardzo, pan poseł Jarosław Rzepa i potem pani poseł Paulina Matysiak.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni panie i panowie posłowie, pani minister, drodzy goście, chciałbym zapytać o te teatry, które są już współprowadzone. Jakie są te dotacje i wsparcie, które jest kierowane do tych teatrów? Jak to się ma, jeśli chodzi o stronę samorządową, stronę ministerialną? Jak mniej więcej wyglądają te stosunki, jeżeli chodzi o finansowanie?

Chciałbym też zapytać odnośnie do wniosków. Jeżeli chodzi o te wnioski, to są przede wszystkim wojewódzkie samorządowe, ale i też miejskie. Czy tych wniosków jest więcej? Czy są też wnioski, które spotykają się z odmową ze strony ministerstwa? Jeżeli takowe by były, czy moglibyśmy poznać, kogo w ostatnich latach to dotyczyło? Czy też jedną z przesłanek za współprowadzeniem są, powiedzmy sobie, cele inwestycyjne, czy też jest to inne podłoże, jeśli chodzi o podejmowanie takich decyzji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz pani poseł Paulina Matysiak. W kolejce są jeszcze pan poseł Piotr Adamowicz i pani poseł Daria Gosek-Popiołek. Proszę bardzo.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chciałabym dopytać się o Ośrodek Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, a w zasadzie o sprawę, która była dosyć głośna, ponieważ prokuratura umorzyła śledztwo, które dotyczyło Włodzimierza Staniewskiego, dyrektora tego ośrodka. Współpracujące z nim kobiety zarzucały mu między innymi przemoc fizyczną, psychiczną, napastowanie seksualne. Sprawę prowadziła Prokuratura Rejonowa w Świdniku. Jeden wątek śledztwa dotyczył naruszania praw pracowniczych, drugi stosowania przemocy wobec aktorek i pracowniczek Gardzienic. Miała to być zarówno przemoc psychiczna, także fizyczna, naruszanie nietykalności cielesnej, pozbawianie wolności, szarpanie, poniżanie. Staniewski miał również napastować kobiety seksualnie. Ten pierwszy wątek spraw pracowniczych został umorzony. Śledczy

nie dopatrzyli się przestępstwa. W przypadku innych zdarzeń, które opisywały kobiety, postępowanie umorzono z uwagi na przedawnienie.

Chciałabym zapytać się, w jaki sposób państwo podchodzicie do tego rodzaju sytuacji. Czy zostały wprowadzone jakieś działania naprawcze? To nie jest jedyny ośrodek, o którym słyszymy, że aktorzy i aktorki doświadczają różnego rodzaju przemocy. Tych sytuacji absolutnie nie powinno być. W kontekście tego konkretnego ośrodka chciałabym dowiedzieć się, czy państwo zrobiliście jakiś audyt i rozmawialiście z pracowniczkami. Czy zostały wprowadzone działania naprawcze, żeby unikać takich sytuacji w przyszłości i żeby kolejne pokolenia aktorek, które zaczynają swoją pracę, nie były narażone na takie sytuacje? To jest absolutnie niedopuszczalne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz proszę, pan poseł Piotr Adamowicz. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, szanowni państwo, na wstępie chciałem przeprosić za nasze małe spóźnienie, ale byliśmy na sali plenarnej. Tam między innymi jest dyskusja na temat prawa pilotowego. Ku naszemu zdziwieniu, mimo że to my jesteśmy Komisją Kultury i Środków Przekazu, tymże prawem pilotowym ma się zajmować Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, a nie my. Dlatego jeżeli ten projekt nie zostanie odrzucony, będzie wniosek klubowy, żeby on jednak przeszedł przez naszą Komisję. To jest totalne nieporozumienie, żebyśmy nie zajmowali się prawem pilotowym, podczas gdy ten pilot nie dotyczy bramy garażowej czy też uruchomienia klimatyzacji. Dotyczy uruchomienia telewizora. Jak rozumiem, telewizor pozostaje w gestii naszej Komisji.

Przechodząc do rzeczy, chciałbym zapytać panią minister o pewne kwestie, a mianowicie jak rozumiem, że jest to poniekąd naturalne, że dotacje przedmiotowe mają charakter raczej uznaniowy. Jednak wydaje się, że powinny być jakieś kryteria przyznawania tychże dotacji. Czy są takie kryteria? Czy te dotacje są większe na przykład dla teatrów, które mają, nie wiem, 500 spektakli w ciągu roku, jak chociażby Teatr Wybrzeże, czy też 10 do 12 premier w ciągu roku? Czy ministerstwo jest bardziej szczodre, hojne dla mniejszych placówek, które mają mniejszą działalność? To pytanie jest zasadnicze. Przy całkowitym zrozumieniu, że dotacja ma charakter uznaniowy, czy są jakieś kryteria? A jeżeli są, to jakie to są kryteria?

Inna kwestia. Jak ministerstwo ustosunkowuje się do dotacji celowych? Mówię tutaj o dotacjach celowych na daleko idące modernizacje teatru. W przypadku teatru w Sopocie to jest niewielka scena. Ta dotacja celowa ze strony ministerstwa wynosiła około, o ile dobrze pamiętam, 300 tys. zł. Natomiast jeżeli chodzi o główną scenę, dużą scenę Teatru Wybrzeże w Gdańsku, to od kilku dobrych lat trwa tam generalny remont i przebudowa tejże sceny. Ona powinna się zakończyć we wrześniu. Koszty inwestycji to jest kilkadziesiąt milionów złotych, gdzie lwia część to są środki marszałka województwa plus dotacja gminy Gdańsk w wysokości 10 mln zł.

Tak że to są te dwie kwestie, jeżeli można by było prosić, pani minister. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz pani poseł Daria Gosek-Popiołek i potem będzie pan poseł Krzysztof Piątkowski.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, mam pytanie, które trochę koresponduje z tym, o co pytała posłanka Matysiak. Ostatnie lata w polskim teatrze to jest także taki moment, w którym aktorzy i aktorki tak naprawdę już na poziomie studiów zaczynają mówić o tym, że doświadczają przemocy ze strony reżyserów, ze strony dyrektorów. Głośno mówią o tym, że notorycznie umowy o pracę zastępowane są umowami o dzieło. Mówią o tym, że ta hierarchia sprawia, że czasami są oni dyskryminowani i podlegają przemocy. Nierzadko jest to przemoc również w kontekście seksualnym.

Chciałam się zapytać, czy ministerstwo monitoruje te współprowadzone przez siebie instytucje pod kątem wprowadzania przez nie kodeksów dobrych praktyk, działań antydyskryminacyjnych.

Chciałam też zapytać o teatry niepodlegające pod ministerstwo, w których jednak też dochodzi do tego typu zachowań. Czy ministerstwo planuje opracowanie, nie wiem, katalogu dobrych praktyk? Czy tutaj istnieje jakakolwiek współpraca choćby z rzecznikiem praw obywatelskich? Przypomnę, że kilka lat temu rzecznik praw obywatelskich we współpracy z akademiami, uczelniami teatralnymi przyglądali się właśnie temu, jak wygląda ta edukacja. Przyglądali się także temu, jak studenci są czasami dyskryminowani i czy ich granice są przekraczane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz pan poseł Krzysztof Piątkowski, proszę.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący, pani minister, chciałem zapytać o teatry współprowadzone przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorządy, o wszystkie, nie tylko te umieszczone na tej mapie, o której mówiła pani poseł Śledzińska-Katarasińska, ale również te, które nie zostały umieszczone. Nie ma tutaj tych teatrów samorządowych, które są współprowadzone razem z samorządami województw. Na przykład w Łodzi są tylko Teatr Muzyczny i Teatr Wielki – słusznie, ale nie ma na przykład wymienionego na mapie Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi. Chodziło mi o to…

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

To nie jest teatr współprowadzony, panie pośle. Przepraszam, ale od razu odpowiem, bo to jest błąd. Mapa obejmuje wszystkie teatry współprowadzone przez ministerstwo. Pan mówi o instytucji stricte samorządowej, która nie jest współprowadzona.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Teatr im. Stefana Jaracza nie jest współprowadzony? On jest wspólny z samorządem.

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie – tak. Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi – nie.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Wydaje mi się, że jest, ale nie tego dotyczy pytanie. Nie, Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi na pewno nie jest teatrem prowadzonym przez miasto, więc być może jest prowadzony wyłącznie przez samorząd województwa. Myślę, że to o to chodzi.

Mam inne pytanie. Nie w tym rzecz. Chciałbym zapytać panią minister o plany dotyczące kolejnych teatrów. Czy w tym roku zostaną podpisane jakieś umowy o współprowadzenie? Jeśli tak, to jakie to będą teatry?

Mam też drugie pytanie. Czy państwo planujecie w przyszłości zwiększać zakres finansowania w ramach umów w trakcie ich trwania lub na przykład kiedy się skończą i będą w przyszłości renegocjowane? Czy w związku z wysoką inflacją takie praktyki są przewidziane w budżecie i rozważane przez państwa? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Tak właśnie myślałem, że jeszcze pan poseł się zgłosi. Proszę bardzo, pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Jest pan bardzo domyślny, panie przewodniczący.

Jest kilka ważnych spraw. Współprowadzenie instytucji kultury w Polsce nie wzięło się z powietrza. Były tego jakieś istotne przyczyny. Najprawdopodobniej te instytucje, które są współfinansowane czy współprowadzone przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, po prostu były mocno niedofinansowane. Prawo i Sprawiedliwość, minister kultury i dziedzictwa narodowego, pan minister Piotr Gliński nie zaradził temu, nawet wspomagając te teatry, jak na przykład Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana w Warszawie, który zna-

lazł się na liście współprowadzonych czy współfinansowanych teatrów. Nie wiem, jaka tam jest dokładnie formuła. Rzecz jest oczywiście niezwykle dramatyczna i bardzo poważna, bo Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie ma spójnego systemu finansowania instytucji kultury w Polsce, ani muzeów, ani w galerii, ani teatrów, oper. To wszystko jest niezwykle chaotyczne i oczywiście uznaniowe. Jako przykład sensownego finansowania teatrów w Europie można podać oczywiście Niemcy, które mają najlepszy system. To jest system absolutnie profesjonalny, który od lat fantastycznie działa. Tam właściwie nie wydarza się nic takiego, co mogłoby mieć miejsce w Polsce i co wielokrotnie się wydarzało. Rzecz polega na tym, że wiele teatrów, wiele instytucji kultury ma słabo policzone koszty utrzymania albo, jak kto woli, koszty stałe. W związku z tym te decyzje ministerstwa mają najczęściej taki charakter ratunkowy, pomocowy. Oczywiście najczęściej to również wiąże się z pewnymi preferencjami, które Prawo i Sprawiedliwość preferuje, które również wyraźnie definiuje w swoim programie ideologicznym.

Chciałbym jednak wrócić do podstawowego pytania w tej naszej dzisiejszej dyskusji. Dlaczego został przerwany proces współprowadzenia czy współfinansowania Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, dla którego te pieniądze, które były mu zaproponowane w pierwszym geście, czyli około 3 mln zł, były bardzo istotne w planowaniu i kreowaniu rzeczywistości artystycznej, a także organizacyjnej tego teatru? Wanda Zwinogrodzka odpowie mi, że nie było takiego planu. Tak ministerstwo komunikowało w mediach opinii publicznej, co nie jest prawdą. W numerze „Notatnika Teatralnego", który ukazał się w grudniu tego roku… Nawiasem mówiąc, „Notatnik Teatralny" został przywrócony naszej publiczności, ponieważ w 2016 r. minister Gliński, dyrektor Jaworowski, wykreślili to pismo z listy pism finansowanych przez ministerstwo. Przemysław Gulda w rozmowie z Krzysztofem Głuchowskim, dyrektorem tego teatru, pyta, czy rzeczywiście miał miejsce ten proces, by uruchomić cały system współprowadzenia Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Głuchowski odpowiada, że odpowiedź ministerstwa jest nieprawdziwa. Ktoś tam skłamał. Mówi tak: „W mediach pojawił się list ministra do marszałka małopolskiego, w którym wyraźnie wyrażona jest wola współorganizowania działań teatru. Jest również na to mnóstwo innych dowodów. Niektóre mówią o sprawie zupełnie jasno. To cały pakiet nieujawnionej dotąd korespondencji dotyczącej formalnych i organizacyjnych szczegółów przejęcia przez ministerstwo części kompetencji wobec teatru. Inne nie są bezpośrednie, ale wymowna jest na przykład uchwała radnych sejmiku wojewódzkiego w tej sprawie. Przecież nie podejmowaliby jej bez wiedzy, że ministerstwo jest tym zainteresowane. Działały też zespoły robocze pracujące nad różnymi szczegółowymi zagadnieniami, a my w teatrze zajmowaliśmy się przygotowaniem dużych zmian w statucie teatru. Okazało się, że to wszystko jest niepotrzebne".

Istotne jest również to, że Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie nie przygotował żadnych propozycji grantowych, ponieważ nie można finansować teatru z dwóch źródeł. Teatr oczywiście na tym stracił. W konsekwencji próbowano skazać Głuchowskiego na dyrektorski niebyt. Regionalna Izba Obrachunkowa w Krakowie ogłosiła, że zarzuty marszałka są nieprawdziwe. W związku z tym powinien natychmiast zatrzymać proces zwalniania dyrektora Głuchowskiego ze stanowiska szefa Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Rzecz oczywiście dotyczy tego, że pani kurator Nowak zakwestionowała przedstawienie, które wyreżyserowała Maja Kleczewska. Chodzi oczywiście o „Dziady" Mickiewicza, które odniosły ogromny sukces i stały się wydarzeniem artystycznym. To przedstawienie ocenzurowano. Minister Czarnek uznał, że jest to „dziadostwo". W tej chwili cytuję. Pani kurator Nowak ogłosiła, żeby nie wysyłać na to przedstawienie uczniów i uczennic ze szkół. Spektakl oczywiście idzie przy pełnej widowni i jest nagradzany brawami na stojąco. Ważna jest ta sytuacja, w której odbiera się teatrowi bezpieczeństwo pracy.

Chcę państwu przypomnieć, że teatr to nie jest jakaś płaska instytucja. To jest instytucja, w której pracują z jednej strony artyści, artystki, reżyserzy, reżyserki, ale to jest także miejsce pracy rzemieślników, stolarzy, krawcowych, krawców, oświetleniowców, elektryków, ludzi, którzy obsługują scenę. To jest cała wielka, skomplikowana infrastruktura. To oznacza, że państwo, podejmując decyzję o niewspółfinansowaniu Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, skazaliście ten teatr w jednym kroku na niebyt

finansowy, a w drugim na koszmarne turbulencje związane z uprawianiem tego, co jest powołaniem teatru, a więc programu artystycznego. W konsekwencji Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie ogłosił zbiórkę pieniężną na wyrównanie tych ewentualnych strat, które mogłyby się pojawić w wyniku właśnie niedofinansowania teatru przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To jest absolutnie karygodne. To jest skandaliczne. To po prostu wynika z braku wiedzy, z braku elementarnych kompetencji dotyczących sposobu finansowania instytucji kultury w Polsce.

Przykładem może być również Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy, który co prawda nie jest współfinansowany, nie jest współprowadzony przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W sytuacji, kiedy dochodzi do takiego konfliktu, jaki ma miejsce w Legnicy, gdzie urząd miasta rezygnuje z bardzo istotnej części dotacji dla tego teatru, ten teatr również ogłasza zbiórkę publiczną na swoją działalność artystyczną. To jest hańbiące. Właściwie pytam: Dlaczego ministerstwo szybko nie zareagowało na ten fakt?

Oczywiście tutaj też powinno pojawić się pytanie. Poseł Krzysztof Piątkowski był przekonany, że Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi jest teraz również współprowadzony przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tak nie jest. W obliczu powołania nowego dyrektora artystycznego zastanawiam się, czy taka decyzja nie zostanie podjęta. To pytanie Piotra Adamowicza o to, jakie są plany na przyszłość, nie jest bezzasadne. To jest sytuacja, z którą teatry w Polsce mają ogromne kłopoty. Właśnie brak spójnego finansowania kultury, tak jak to jest w Niemczech, a więc gminy, regionu i państwa, powoduje, że twórczość artystyczna, istnienie instytucji artystycznej staje się problematyczne i jest bardzo poważnym przykładem do definiowania tego, że Prawo i Sprawiedliwość interesują tylko te instytucje, które spełniają narodowo-katolickie kryteria ideologiczne. Jest to absolutnie niedopuszczalne.

Państwo od 2015 r., od przejęcia władzy, budujecie nową aksjologię społeczno-kulturalną, odbierając prawo do wolności twórczej, odbierając prawo do ekspresji twórczej. Ta cała niezwykle fikcyjna i właściwie obrażająca środowiska artystyczne narracja z wprowadzeniem ustawy o finansowaniu artystów, o statusie zawodowym artysty jest po prostu absolutnie skandaliczna. Ta demagogia, którą państwo proponujecie przez ostatnie lata, jest rezultatem właśnie tego niezwykle zideologizowanego, bardzo prymitywnie rozumianego wpływu na kształt instytucji kultury. Tutaj oczywiście kłania się cały system powoływania i odwoływania dyrektorów, włącznie z tymi, którzy w ostatnich czasach zostali przez państwa wskazani na szefów galerii, czy to Zachęty, czy to Zamku Ujazdowskiego, nie mówiąc już o Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi, który jest też jakimś absolutnym kuriozum. Proszę odpowiedzieć na te wszystkie pytania, na te wszystkie wątpliwości, które są absolutnie rujnujące dla polskiej kultury.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję za ten raczej koreferat.

Proszę bardzo, pan poseł Przemysław Drabek i jeszcze pan poseł Jacek Świat.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. To był faktycznie przydługi referat. To podsumowanie spowodowało, że zgłosiłem się, dlatego że pan poseł obraził tych wszystkich, którzy funkcjonują w tych teatrach, które mamy na tej liście. To są teatry, które są współprowadzone…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Jak obraziłem? Przepraszam, może pan to jakoś wyartykułować?

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Właśnie pan powiedział, że tu jest jakaś ideologia, spór ideologiczny, który pan sobie wymyślił gdzieś w swojej rzeczywistości…

Chciałbym powiedzieć dwa zdania w kierunku ministerstwa. Te słowa powinny tu paść jasno i czytelnie. Trzeba podziękować za to, że jest to wsparcie i ono jest bardzo mocne, bardzo realne. Wyraża się w wielu milionach złotych przekazanych właśnie na działalność tych instytucji, które widzimy na tej mapie. W tym dokumencie mamy dokładnie opisane szesnaście współprowadzonych instytucji, teatrów. Dlatego chciałbym

powiedzieć, że dziękuję i jest mi bardzo przykro, że ktoś twierdzi, że te teatry są w jakiś sposób jakby gorsze z tego względu, że mają wsparcie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Przyłączam się do tych podziękowań.

Proszę, jeszcze pan poseł Jacek Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, padły pytania czy raczej stwierdzenia dotyczące Teatru Polskiego we Wrocławiu. Chciałbym pośpieszyć z pociechą. Teatr Polski we Wrocławiu ma się dobrze. Po perturbacjach, które owszem, były, stanął na nogi. Dyrektorem artystycznym jest zresztą od lat znany i uznany we Wrocławiu reżyser Jan Szurmiej. Teatr pracuje pełną parą na trzech scenach. Ma bardzo różny repertuar, zarówno klasyczny, tradycyjny, jak i poszukujący. W teatrze pracują reżyserzy o uznanej marce, choćby Jacek Bunsch czy Magdalena Piekorz. W teatrze zostało sporo aktorów starszych pokoleń czy średniego pokolenia, jak choćby pan Gałła, Monika Bolly, Krzysztof Kuliński. Są też młodzi, zdolni ludzie, tacy jak Błażej Michalski, siostry Chapko, czy ściągnięta pani Śliwińska – to był świetny transfer, albo Dariusz Berski, znakomity aktor.

Jest wiele bardzo ciekawych premier. Swego czasu byłem na „Braciach Karamazow”. Miałem okazję skonfrontować to z podobnym spektaklem, czyli „Borysem Godunowem” wystawionym w Teatrze Polskim im. Arnolda Szyfmana w Warszawie z Andrzejem Sewerynem, który jest klasą sam w sobie. Jeśli chodzi o porównanie tych spektakli, to wstydu nie ma. To są spektakle porównywalnej klasy, jakości, jeśli chodzi na przykład o aktorów drugiego planu. Jest w tym repertuarze znakomity, ogromny spektakl, wielkie przedsięwzięcie „Zmierzch – świtem…” w reżyserii Szurmieja według opowiadań Babla. Jest to piękna opowieść i gigantyczne, znakomite przedstawienie, jeśli chodzi o ciężar inscenizacyjny. Niedawno grany był bardzo dobry, energetyczny spektakl „Szewcy” Witkacego w reżyserii Melskiego, też jednej z ważnych postaci wrocławskiego teatru i wrocławskiej kultury. Jest również dobrze oceniany „Sen nocy letniej”. Nie byłem, nie widziałem. Tak że jest dobrze. Teatr spełnia tę funkcję, które powinien pełnić teatr polski, czyli jest po prostu teatrem środka, który ma bardzo bogatą ofertę dla wszystkich.

Przepraszam. Mam jeszcze jedną, króciutką uwagę. Również Opera Wrocławska ma się dobrze, której były też różne przeboje. Ma się dobrze. Jest świetna. Niedawno była premiera „Carmen”.

Mam uwagę na koniec. Słuchając kolegów i koleżanki, odnoszę wrażenie, że ideałem lewicy jest coś takiego, że teatr dostaje dużo publicznych pieniędzy. Oczywiście nie wolno w żaden sposób ich kontrolować, jak wydaje się te pieniądze, a jak są jakieś doły, deficyty, to trzeba dosypać. Broń cię, panie Boże, nie wolno krytykować teatru i spektakli, bo to już jest atak, to jest cenzura i to jest w ogóle zgroza. A teatr za te wzięte od podatników pieniądze, tychże podatników na przykład obraża. Obraża ich tradycje, obraża ich historię, ich wrażliwość, ich religijność, ale co tam. Co teatr musi robić? Dekonstruować. Dekonstruować polską tradycję, polski romantyzm, polską religijność, polską historię, polskich bohaterów narodowych. Teatr ma oczywiście zajmować się szalenie ważnymi sprawami tego świata, nie tam jakąś durną wojną na Ukrainie. Ma się zajmować na przykład dobrostanem osób LGBT. Musi się zajmować osobami wykluczonymi z jakichś tam powodów, najlepiej seksualnych. Taki jest ten ideał. Temu ideałowi towarzyszy, że tak powiem, bardzo brutalna cenzura środowiskowa. To nie jest śmieszne. Pamiętam, wiem i pan też wie, co spotkało choćby świetną aktorkę, Aldonę Strózik, która odważyła się wystąpić w filmie „Smoleńsk”, co ona przeżyła i jak trudno było jej przetrwać ładnych parę lat w pana teatrze i w szkole teatralnej we Wrocławiu. Tak wygląda wasza bolszewicka wolność.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To znaczy, może jednak oddajmy głos pani minister. Jeżeli zaczniemy tutaj dyskusję między posłami, to pani minister nie zdąży odpowiedzieć. Potem zobaczymy, co dalej.

Mam tylko jedno krótkie pytanie, ponieważ uczyniliśmy ten rok między innymi rokiem Aleksandra Fredry. Czy w tegorocznych repertuarach teatrów, czy to prowadzo-

nych, czy współprowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, można spodziewać się jakiegoś podkreślenia tego właśnie roku Aleksandra Fredry? Proszę bardzo, pani minister.

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Bardzo dziękuję. Dziękuję wszystkim państwu posłom za uwagi i pytania. Postaram się w miarę swoich możliwości odpowiedzieć, być może chwilami z pomocą pani dyrektor departamentu.

Zacznę od pani Joanny Scheuring-Wielgus. Chodzi o naciski na dyrektorów teatru i ograniczanie wolności słowa oraz brak reakcji ze strony ministerstwa. Powiem szczerze, że moim zdaniem nie mamy do czynienia z ograniczaniem wolności słowa. Tu zapewne się różnimy, ponieważ te wymienione przez panią przykłady… To znaczy, być może można by mówić o ograniczaniu w przypadku „Dziadów”, ale moim zdaniem to jest zarzut bezzasadny, dlatego że „Dziady” Kleczewskiej są grane. Pojęcie wolności słowa zakłada swobodę wypowiedzi artysty, ale również swobodę reakcji w odpowiedzi na jego przesłanie. To, że minister Czarnek tak czy inaczej się wypowiedział – nie znam tej wypowiedzi, ale wypowiadał się jako obywatel, a nie jako minister. Oczywiście nie sprawuje nadzoru nad tym teatrem. Zresztą żaden minister nie sprawuje nad nim nadzoru. To jest instytucja samorządowa. Natomiast on ma takie samo prawo do reakcji, jak i artysta ma prawo do swobodnej wypowiedzi. Nie znam przypadku w życiu teatralnym, kiedy jakiś spektakl zostałby zdjęty, szczerze mówiąc, wszystko jedno z jakich powodów, czy to z powodów działań, nie wiem, organizatora czy sprzeciwu publiczności. Było wiele bardzo bulwersujących spektakli dla publiczności, która bywało, że manifestowała pod tatrami, że przywołam „Klątwę” w Teatrze Powszechnym im. Zygmunta Hübnera. Trudno się dziwić, zważywszy na treść tego spektaklu. Spektakl nie został zdjęty ani ograniczony w eksploatacji. Moim zdaniem nie mamy do czynienia z ograniczeniem wolności słowa.

Jeśli chodzi o naciski na dyrektorów teatrów, to też nie znam takich przypadków. Dziś z całą mocą mogę powiedzieć, że w ciągu czasu sprawowania przeze mnie funkcji w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie było przypadku, żebym zwracała się z sugestiami programowymi do jakiegokolwiek teatru. Wszystko jedno, czy in plus, czy in minus. Jeżeli państwo znajdą dyrektora, który mi w oczy powie, że miał takie naciski z mojej strony, to proszę go do mnie przyprowadzić, dlatego że nawet najbardziej nieprzychylni nam dyrektorzy, czy nieprzychylni, nie wiem, formacji, która rządzi w tej chwili w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, nie mogą podać takich przykładów. Zupełnie inną sprawą są oczywiście meandry kwestii finansowania. Tutaj pani poseł pozwoli, ponieważ częściowo te zagadnienia się pokrywają, że może odniosę się do tego wtedy, kiedy będę mówiła o sposobach finansowania.

Tu jeszcze powiem, że to samo dotyczy… To znaczy, w pani przykładach były konkursy. Cóż, konkursy były przeprowadzane zgodnie z ustawą o organizowaniu i prowadzeniu działalności artystycznej. W Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie ten konkurs również był zorganizowany w oparciu o zasady formowania komisji, obowiązujące w instytucjach samorządowych i podkreślam, nieobowiązujące ministra. Minister nie ma obowiązku przeprowadzać konkursu w swojej instytucji według tej procedury zapisanej w ustawie dla instytucji samorządowych, a mimo to zrobił to. Naturalnie Jan Klata mógł wygrać ten konkurs, tak jak każdy, kto do niego stawał, a że nie wygrał, to było rozstrzygnięcie komisji konkursowej. Naszą ambicją było dbanie właśnie o to, żeby zaprosić tam osoby obdarzone autorytetem artystycznym i żeby one dokonały wyboru. Dokonały wyboru, jakiego dokonały. Z perspektywy lat nie można powiedzieć, że był on fortunny. Tu się zgodzę. Natomiast z całą pewnością ani w tym przypadku, ani w żadnym innym, ministerstwo bezpośrednio, ani pośrednio… To znaczy, pośrednio w tym sensie, że w każdej Komisji ma dwóch przedstawicieli na dziewięciu. W tym sensie ma wpływ na przebieg konkursu, natomiast nie ingeruje w jego przebieg. To jest zresztą chronione dosyć ostrymi procedurami.

Teraz pani poseł przewodnicząca Śledzińska-Katarasińska. Jeśli chodzi o mapę teatrów współprowadzonych, to tak, to prawda. Rzeczywiście na tej mapie widać woje-

wództwa, w których nie ma takich teatrów. Pani wymieniła trzy, chyba też podkarpackie. Pani przewodnicząca, powiedziałabym tak, że proszę pamiętać, że generalnie idea współprowadzenia w rozumieniu naszej ekipy w ministerstwie jest jakoś wpisana w strategię i to jest już też odpowiedź na pewne pytania odnośnie do kryteriów. Ona jest jakoś wpisana w strategię zrównoważonego rozwoju. Staramy się, żeby te instytucje tak układały się w Polsce, żeby w każdym województwie w miarę możności była pewna równowaga między rozmaitymi regionami, jeśli chodzi o ilość instytucji wspieranych z budżetu centralnego przez ministerstwo. Takiej równowagi nie było. Powiedziałabym, że była dosyć duża nierównowaga w 2015 r. To się wyrównało. Proszę pamiętać, że to dotyczy w ogóle 30 instytucji artystycznych. Czyli dla nas ta równowaga układa się nie na poziomie teatrów, tylko na poziomie również filharmonii, oper i tak dalej. Oczywiście to nie jest stan idealny, ale w perspektywie, gdybyśmy przynieśli taką mapę odnośnie do instytucji artystycznych, to uważam, że taka równowaga jest w wysokim stopniu osiągnięta. Nie zrobiliśmy tego, bo tematem dzisiejszego posiedzenia są teatry. Natomiast w przypadku teatrów, czy każdej z tych kategorii, to rzeczywiście już nie. Jeżeli obejrzy pani mapę filharmonii, to też tak będzie.

Natomiast jeśli chodzi o kryteria, o jednym już powiedziałam. Nie wiem, czy to jest kryterium, ale to jest na pewno bardzo istotny kontekst dla podejmowania ostatecznej decyzji o współprowadzeniu. To znaczy, właśnie ta strategia zrównoważonego rozwoju, żeby to regionalnie układało się w miarę możliwości równoważnie. Zacznijmy od tego, że naturalnie pierwszą i podstawową kwestią, chociaż nie kryterium, jest wola samorządu. Nie ma żadnej możliwości, żeby ministerstwo weszło we współprowadzenie, jeżeli uprzednio taka wola samorządu nie została wyrażona. Potem odniosę się szerzej do tego koreferatu, jak to zostało nazwane, pana posła Mieszkowskiego. Tu od razu awansem powiem, że w tym miejscu pan się myli, dlatego że ten argument, że radni nie podejmowaliby decyzji, gdyby nie wiedzieli, że ministerstwo ma zamiar, czy wyraziło zgodę na współprowadzenie, jest oczywiście błędny. Jest dokładnie odwrotnie. Ministerstwo nie może wyrazić ani zgody, ani niezgody, dopóki radni czy samorząd nie wyrażą takiej woli. Oczywiście to jest podstawowa kwestia. Naturalnie trzeba jasno powiedzieć, że to może nie jest proceduralnie stuprocentowo poprawne, ale wiemy o tym i zapewne państwo też wiedzą, że często te starania w samorządzie, który występuje potem do ministerstwa, w praktyce inicjowane są przez samą instytucję. Tak, oczywiście. To oni są zainteresowani bądź niezainteresowani taką formułą funkcjonowania. W praktyce to tam często rodzi się pomysł i stamtąd idzie jakiś impuls, ale proceduralnie to jest przede wszystkim najpierw decyzja samorządu, a następnie te wnioski są dosyć szeroko przedstawiane, analizowane w ministerstwie. Powiedziałabym, że tych przesłanek jest bardzo wiele. Nie ma takich glajchszaltowanych kryteriów dla wszystkich instytucji, dlatego że sytuacja zarówno regionalna, jak i konkretnych instytucji, a także typów tych instytucji bywa bardzo rozmaita.

Główną przesłanką jest to, że, jak powiedziałam, współprowadzenie przez ministerstwo pomyślane jest jako aktywizacja artystyczna w obliczu faktu, że samorządy często są oczywiście zobligowane zapewnić byt instytucji podstawowej i jej potrzeby. Natomiast z uwagi na własną kondycję finansową, bądź też sposób dysponowania tym majątkiem samorządowym, bardzo często brakuje pieniędzy na aktywność artystyczną. Czyli to coś, co jest obligiem, jest zapewnione. Owszem, ta instytucja ma zapłacone wszystkie rachunki oraz nawet etaty, ale nie ma dość pieniędzy na działalność artystyczną. Jej potencjał jest marnowany. Ta idea współprowadzenia służy głównie temu, żeby ten potencjał nie był marnowany, czyli żeby można było realizować na miarę posiadanych możliwości ze środków ministerialnych więcej projektów artystycznych czy też edukacyjnych, programowych. Też trzeba jasno powiedzieć, że to w praktyce też trochę oznacza, że w większym stopniu uwaga przy decyzjach o współprowadzeniu jest kierowana do ośrodków gorzej dofinansowanych niż lepiej. Dlatego często w dużych miastach, w dużych aglomeracjach na przykład w Warszawie czy w Krakowie nie ma takich współprowadzonych instytucji.

Inaczej jest we Wrocławiu, ale tam te umowy były podpisane już dawno, o wiele wcześniej. W dużych miastach ten poziom finansowania czy słowem kondycja finansowa

samorządów jest po prostu lepsza niż w jakimś Będzinie, gdzie teatr bez dofinansowania z ministerstwa po prostu by upadł. To trzeba powiedzieć, że tam był kompletny dramat. Tam nawet nie udawało się osiągnąć minimalnej pensji. Trzeba było to wyrównywać. Nie mówiąc już o żadnej działalności artystycznej. W praktyce, już w trakcie tego analizowania takie rzeczy bardzo często mają znaczenie. To też miało znaczenie w tym kontekście, który był tutaj kilkakrotnie przywoływany, jeśli chodzi o Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, dlatego że już w tej chwili to są zawsze decyzje podejmowane kontekstowo. Ten projekt był dosyć dynamicznie rozwijany w pierwszych latach pierwszej kadencji. Teraz w kolejnych latach tych instytucji wprowadzanych czy przyjmowanych do współprowadzenia jest już mniej. To są decyzje w kontekście tego, jakie są, że tak powiem, wnioski, jakie są możliwości budżetowo-finansowe i co w tym kontekście wydaje się najrozsądniejsze.

Teraz, jeśli chodzi o pytanie pana posła Rzepy o proporcje dotacji, już o tym wspominałam w tym swoim skrócie, że na ogół – przynajmniej, jeśli chodzi o te umowy podpisywane w ostatnich latach – to jest średnio 20–30% dotacji samorządowej przy bardzo ostro przez nas, przez ministerstwo egzekwowanym zastrzeżeniu, że dotacja samorządowa nie może ulec zmniejszeniu. Nie będę tu oczywiście przywoływać nazw, ale nie ukrywam, że bywały samorządy, które wyobrażały sobie, że wystarają się o współprowadzenie i w związku z tym przyoszczędzą sobie na tej instytucji. To z góry wykluczyliśmy od razu, dlatego że absolutnie nie może być takiej sytuacji. Dotacja samorządowa musi zostać utrzymana na co najmniej dotychczasowym poziomie, a te 20–30% dotacji ministerialnej ma, że tak powiem, uruchomić ten dodatkowy potencjał w instytucji.

Czy przesłanką za współprowadzeniem są cele inwestycyjne? Bywają, dlatego mówię, że trudno mówić o jakichś takich, nie wiem, kryteriach, w sensie takiego formularza, na którym tam stawiamy „tak” czy „nie”. Tego nie da się tak przeprowadzić. Rozważamy tę sytuację zawsze właśnie z jednej strony indywidualnie w odniesieniu do danej placówki, a z drugiej strony kontekstowo do wniosków, które wpłynęły. Owszem, tak. Bywa tak, że sytuacja inwestycyjna jest jakąś przesłanką. Tak było na przykład w teatrze w Kielcach. Jak wiadomo, tam jest duży problem z zabytkowym obiektem i jego renowacją. Owszem, to była jedna z przesłanek tej decyzji. Jedna. Nie jedyna.

Teraz tak. Pani poseł Matysiak, jeśli chodzi o „Gardzienice”. Pani poseł, przede wszystkim wspominałam w tym swoim wstępie, że współprowadzenie przez ministerstwo nie zmienia statusu instytucji. Nadzór nad jej bieżącą działalnością ma organizator. Organizatorem jest dalej samorząd. Jesteśmy tylko współprowadzącym i mamy pewne wynikające z tego uprawnienia. Na przykład te instytucje składają sprawozdanie ze swojej działalności również do ministerstwa i to są rzeczy też analizowane w ministerstwie. Oczywiście mamy pełne uprawnienia do rozliczania naszych dotacji celowych. Jest to nawet obowiązek, a nie tylko uprawnienia. Natomiast jeśli chodzi o bieżące zarządzanie również sytuacjami kryzysowymi, do tego desygnowany jest przede wszystkim organizator. Z tego, co wiemy, organizator badał sytuację w „Gardzienicach”. Był tam audyt organizatora. Natomiast nawet organizator nie ma oczywiście żadnych kompetencji, żeby przeprowadzać, nie wiem, śledztwo, dochodzenie, czy tym bardziej wymierzać kary. Od tego jest prokuratura i sąd. Jeżeli prokuratura umorzyła śledztwo, to ona jest, że tak powiem, gospodarzem tego tematu, a nie czynniki, które ten teatr prowadzą, czy finansują. Nawet jako ministerstwo nie możemy dyskutować z decyzjami prokuratury czy sądu. Gdyby sprawa, że tak powiem, została potwierdzona w śledztwie, to oczywiście dalszą właściwą drogą byłby proces sądowy. Skoro tak nie jest, to przypominam, że w Polsce jednak obowiązuje zasada domniemania niewinności. Póki ktoś nie jest skazany, to nie można go uznawać za winnego i karać.

Jeśli chodzi o pana posła Adamowicza i kryteria przyznawanych dotacji, to rozumiem, że chodzi o dotacje podmiotowe. Pan powiedział „przedmiotowe”. Rozumiem, że to jest pomyłka. Chodzi o dotacje podmiotowe. Czy są większe zależnie od… Mówiąc prawdę, dotacja podmiotowa jest na podobnym poziomie procentowym, czyli, jak mówiłam, na ogół. Z tego wyłamują się pewne instytucje, których umowy na ich współprowadzenie zostały podpisane o wiele wcześniej, jeszcze w pierwszej dekadzie lat dwutysięcznych. Tam te proporcje bywają inne. Nie zmienialiśmy już tych umów, uznając je za pewnego

rodzaju prawa nabyte. Natomiast w tych podpisywanych przez nas, to jest, jak mówię, 20–30%, co oczywiście de facto znaczy, że w przypadku instytucji o większym budżecie, to jest więcej pieniędzy. To jest tylko procentowy udział. To jest jasne, tak?

Natomiast jeśli chodzi o liczbę premier i aktywność instytucji, tak, podzielam pana uznanie dla liczby premier w Teatrze Wybrzeże. Bardzo mnie to cieszy, ale staramy się to wspierać raczej dotacjami celowymi. To znaczy, ponieważ dotacja podmiotowa jest zapisana w umowie i znacznie wcześniej projektowana w budżecie, ona jest dosyć mało elastyczna, że się tak wyrażę. Natomiast dotacje celowe są instrumentem większej elastyczności i one są już przyznawane w odpowiedzi na konkretny wniosek. Tutaj nie da się ukryć, że przesłanki merytoryczne są bardzo ważne. To znaczy, jakie ministerstwo poweźmie opinie również czasem z pomocą swoich ekspertów na temat wartości tego projektu i też możliwości jego realizacji. Też powiedzmy sobie szczerze, że wnioski o dotacje celowe też nie zawsze bywają *full* odpowiedzialne. To znaczy, niekiedy… Nie mówię tego… Nie insynuuję złej woli, tylko czasem ktoś sobie wyobraża coś nawet w dobrych intencjach, co de facto raczej nie może być zrealizowane. Na przykład Departament Finansowy protestuje, bo widzi, że to się nie sklei, że się tak wyrażę, finansowo. Przepraszam za kolokwializm. Te przesłanki są rozważane. Te dotacje celowe służą głównie właśnie takiemu wsparciu na bieżąco i w miarę elastyczny sposób. Tym samym zależą też od poziomu aktywności danej instytucji. Jak ona mało robi, to nawet nie występuje z wnioskami, bo ich nie ma, to oczywiście nic nie dostaje.

Teraz jeśli chodzi o sprawy remontowe w Teatrze Wybrzeże, to poproszę panią Komar-Morawską, żeby wyjaśniła, jak to jest tam z tymi remontami. Tam są środki europejskie. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Narodowych Instytucji Kultury Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Agnieszka Komar-Morawska:

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, jeśli chodzi o Teatr Wybrzeże w Gdańsku, to tak jak powiedział pan poseł i tutaj odwołuję się do materiałów, które państwu przekazaliśmy, w 2021 r. nastąpiło dofinansowanie modernizacji budynku sceny kameralnej. Chciałabym podkreślić, że ministerstwo również uczestniczyło i w latach poprzedzających rok 2021 w pracach związanych z jej uruchamianiem. Pan dyrektor Orzechowski jest nadzwyczaj dobrym organizatorem i inwestorem. Można to chyba tak określić. Buduje. Sama miałam okazję poruszać się po tych czasami wręcz zaskakujących placach budowy. Tam miało miejsce przekształcenie starej apteki w scenę. Dzisiaj to jest znakomita scena. Tam wszędzie środki ministerialne albo środki europejskie, albo środki, których organizator samorządowy nie mógł dostarczyć, to dopełniały.

Mogę powiedzieć, że właściwie Teatr Wybrzeże o co wnioskuje, to również otrzymuje, oczywiście tak jak powiedziała pani minister, w miarę możliwości budżetu ministerstwa. Tu może jeszcze odniosę się do pytań, które padły. Również każdy wniosek o dotację celową jest oczywiście badany pod kątem racjonalności finansowej. Wydatkujemy pieniądze publiczne, w związku z czym tutaj każda złotówka jest oglądana. Jeżeli mamy wątpliwości, rozmawiamy z dyrektorami. Częstokroć jest to naprawdę długi i powiedziałabym, że dla dyrektorów na ogół dobrze kończący się dialog.

Korzystając z tego, że pani minister dopuściła mnie do głosu, chciałabym jeszcze zwrócić uwagę państwa posłów na to, że w materiale, który dostarczyliśmy, przy prawie każdej instytucji znajduje się informacja „zwiększenie [COVID-19]". Każda instytucja współprowadzona – podkreślam to, że nie tylko państwowa – uzyskała wsparcie z budżetu ministra w związku z utratą przychodów, przede wszystkim z działalności artystycznej w latach 2020–2021. Jak pamiętam, właściwie w marcu tego roku skończyliśmy ten proces. Było to dofinansowanie proporcjonalne w stosunku do obowiązków organizatora, ale zdarzało się i tak, że było to dofinansowanie właściwie pół na pół, jeśli organizator nie był w stanie dopomóc.

Wreszcie w tych danych znajduje się także taki skrót jak „zwiększenie [UA]". Oczywiście chodzi tutaj o wsparcie działań, które zostały podjęte najczęściej z inicjatywy środowiska. Tutaj właściwie wszyscy dyrektorzy byli aktywni. Jest to wsparcie, pomoc dla artystów ukraińskich. Dzięki inicjatywie ministerstwa w ustawie o pomocy obywatelom

Ukrainy, którzy musieli uchodzić przed rosyjską agresją, znalazły się zapisy, które pozwalają na finansowanie rezydencji, stypendiów i pobytów artystycznych. To są duże środki. Tutaj są uwidocznione środki przekazane instytucjom współprowadzącym. Również 3 mln zł trafiły do Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego i właśnie udzielono szeregu stypendiów i powiedziałabym, że ludzkiej, częstokroć rodzinnej pomocy dla artystów uchodźców ukraińskich, a wcześniej białoruskich. Również Narodowy Instytut Muzyki i Tańca dysponował taką kwotą, żeby dopomóc wszelkim rodzajem pomocy psychologicznej, w zakresie znalezienia pracy i w zakresie znalezienia miejsca pobytu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor.

Zanim, jak rozumiem, pani minister będzie kontynuować odpowiedzi na pozostałe pytania, to ponieważ muszę się udać na inne pilne spotkanie, przekażę zaraz prowadzenie panu przewodniczącemu Markowi Suskiemu. Przepraszam, że będę musiał wyjść. Natomiast rozumiem, że po odpowiedziach pani minister, jeszcze ewentualnie będą jakieś krótkie ad vocem państwa posłów i potem będziemy prosić o zmierzanie ku końcowi. Tak że bardzo dziękuję.

Pani minister, proszę bardzo o kontynuowanie, a ja przekazuję prowadzenie panu przewodniczącemu Markowi Suskiemu.

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Dobrze, ale bardzo przepraszam. Pan przewodniczący też zadał pytanie. Może przeskoczę do tego i wrócę do kolejki.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Tak, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Chodzi o rok Fredry. Chciałam poinformować, że owszem, w ramach programów ministra zarezerwowana jest kwota 1,5 mln zł na wnioski, które mają, że tak powiem, uświetnić czy zrealizować wyzwania związane z rokiem Fredry. Tak że mamy to w planach, w programach ministra.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pani minister, dziękuję bardzo w swoim imieniu i też pani przewodniczącej Bożeny Żelazowskiej, która prowadziła ten projekt. Dziękuję bardzo. Proszę o kontynuowanie.

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Tak. Teraz pani poseł Gosek-Popiołek. Jeśli chodzi o przemoc w teatrach i rozmaite inne patologie, pani w tym wspominała o umowach o pracę zastępowanych umowami o dzieło. Proszę państwa, przede wszystkim, jeśli chodzi o przemocowe, mobbingowe czy jakkolwiek dyskryminacyjne działania, to jest naturalnie znowu sfera w Polsce strzeżona przez prawo. Jeżeli dochodzi do takich przypadków, to jest to kompetencja organów, prokuratury, sądów, organów ścigania, a nie organizatorów instytucji. Co nie zmienia faktu, że naturalnie ma pani poseł rację, że troska o pewien klimat, który może umożliwia, czy nie wiem, jakoś bardziej pozwala przeoczyć takie patologie, czy troska o takie działania jest wskazana. Owszem, tak, są inicjatywy w tym zakresie.

W tej chwili procedury antymobbingowe i antydyskryminacyjne są wdrożone czy obowiązują tak naprawdę we wszystkich instytucjach. Dotyczy to również… pod tematem jest sprawa uczelni artystycznych i ale dotyczy to również uczelni. Tu został nawet zaktywizowany taki pakiet. Wszystkie uczelnie artystyczne skutkiem różnych pojawiających się na ten temat skarg w przestrzeni publicznej właśnie wdrożyły takie specjalne pakiety antymobbingowe i antydyskryminacyjne. Jeśli chodzi o środowisko stricte teatralne, nad tymi dobrymi praktykami trwały prace koordynowane również przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, ale to prace ze środowiskiem, dlatego że jednak *clou* jest tutaj po stronie samego środowiska. W przypadku uczelni, społeczności akademickich, które w ogóle mają znaczny stopień autonomii, gdzie tutaj narzędzia administracyjne są bardzo ograniczone, ale również w środowiskach artystycznych, to jest przede wszystkim zadanie dla samych tych środowisk i reprezentujących je stowarzyszeń. Takie ini-

cjatywy koordynowania takich wysiłków w porozumieniu właśnie ze stowarzyszeniami podejmował Instytut Teatralny. To jest placówka wyspecjalizowana, nadzorowana czy prowadzona przez ministerstwo.

Następne pytanie pana posła Piątkowskiego dotyczące kolejnych teatrów. Proszę mi wybaczyć, na to pytanie, jakie są plany, czy też jakie są wnioski w ministerstwie, nie odpowiem po doświadczeniu, o którym powiem za chwilę więcej, które podniósł pan poseł Mieszkowski. To znaczy, nie ma czegoś takiego jak procedura współprowadzenia, która została zatrzymana bądź odwołana. Jest umowa o współprowadzeniu. Umowa, jak każda inna umowa, jest oczywiście poprzedzona negocjacjami. Takie rozmowy toczymy w przypadku kilku placówek rzeczywiście ze stroną samorządową, organizatorami. Natomiast póki te umowy nie zostaną sfinalizowane, ujawnianie tych danych, jak widać po teatrze im. Juliusza Słowackiego, może narobić więcej, że tak powiem, bałaganu i zamętu niż pożytku. Z chwilą, kiedy umowa zostaje podpisana, wszystkie te informacje oczywiście są od razu publicznie ogłaszane.

Natomiast póki negocjacje i analizy sytuacji w ministerstwie się toczą… Też trzeba to powiedzieć. Nie wspominałam o tym. To znowu nie jest kryterium, tylko ocena sytuacji tego współprowadzenia. Jedną z bardzo ważnych przesłanek jest to, że instytucja musi być w stabilnej sytuacji finansowej i również instytucjonalnej. Nie wchodzimy we współprowadzenia tam, gdzie jest jakiś otwarty konflikt, nie wiem, spór zbiorowy, różnego rodzaju niepokoje. Instytucja musi mieć jakąś tam ustabilizowaną sytuację. Wobec tego, jak mówię, póki negocjacje się toczą, póki rozmaite okoliczności są badane i analizowane, to jest po prostu etap roboczy, etap negocjacji. Kiedy umowa jest podpisana, wtedy ten fakt następuje. Nie ma czegoś takiego jak proces, który został zatrzymany, albo nie wiem… Umowa to umowa. Koniec. Natomiast od razu awansem powiem, że tyle mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi, samorząd nie zgłaszał żadnych takich wniosków, wobec tego oczywiście nic takiego nie jest rozważane w ministerstwie. Jak mówiłam, możemy rozważać tylko te wnioski, które przedstawiają samorządy.

Natomiast jeśli chodzi o to, czy zwiększamy zakres finansowania, panie pośle, bardzo chętnie, ale to zależy również od państwa. To znaczy, to zależy od budżetu ministerstwa. Tak jak pani dyrektor tu mówiła, staramy się reagować, zwłaszcza na sytuacje kryzysowe. Tak było w sytuacji dramatycznej, covidowej. Właściwie wszystkie instytucje dostały wsparcie. Minister ma tyle pieniędzy, ile Sejm mu przyzna ustawą budżetową, więc możemy rządzić tylko tymi środkami, które państwo nam udostępnią. Oczywiście, że w tej chwili jest próba wsparcia wszystkich instytucji w związku z galopującą inflacją. Jest wzrost wynagrodzeń w całej sferze budżetowej o te 7,8%. Są dodatkowe dotacje przyznawane na koszty utrzymania pomimo instrumentów przyjętych przez rząd i Sejm i wsparcia w kryzysie energetycznym także dla instytucji. Jednak te koszty poszły w górę. Staramy się w miarę możliwości uzupełniać te niedobory. Możemy to robić w takim zakresie, w jakim mamy możliwości finansowych. Zgadzam się z może trochę ukrytą sugestią w tym pytaniu, że takie dofinansowanie w miarę tego, jak kryzys dotyka te instytucje, powinno być zwiększane i apeluję w tej sprawie do państwa posłów, żeby umożliwili nam takie działania.

Przechodzę teraz do tego koreferatu Krzysztofa Mieszkowskiego. Zacznę może od tego, że z generalną czy kluczową diagnozą tego koreferatu, co może pana posła zdziwi, ale właściwie się zgodzę. To znaczy, rzeczywiście, tak, to jest prawda, że cały ten instrument współprowadzenia, zresztą niewymyślony przez PiS, chociaż bardzo rozwinięty, ale został wprowadzony już wcześniej chyba w pierwszej dekadzie bieżącego stulecia.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pani minister, jakbym mógł prosić o takie skrócenie. Większość posłów już poszła, żebyśmy dotarli chociaż do końca Komisji.

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Dobrze, ale zapisałam tyle państwa pytań i staram się rzetelnie odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To może można odpowiedzieć hurtem.

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Dobrze, postaram się to skrócić. Tak, ma pan rację. Cały ten projekt ma poniekąd charakter ratunkowy, interwencyjny. Wynika z niedofinansowania czy z dalekiego od ideału finansowania instytucji artystycznych w Polsce. Zgadzam się z tą diagnozą. Tyle tylko, że to niedofinansowanie jest konsekwencją pewnych decyzji ustawowych. Powiedziałabym, że wręcz ustaw ustrojowych o samorządzie, przekazania finansowania instytucji artystycznych samorządom, które bardzo często tego nie dźwigają. Gruntowna naprawa tego systemu – nie wiem, czy powinna być do poziomu Niemiec, bo to oczywiście łatwo powiedzieć. Można się nawet zgodzić, że tam jest dobry system finansowania. Tylko bagatela, to jest najbogatszy kraj w Europie, którym nie jesteśmy, więc zapewne takiego systemu nie osiągniemy. Na pewno można by poprawić ten, który istnieje w tej chwili. Przepraszam, ale to jest w dużym stopniu też pole działania parlamentu… to znaczy, gdyby parlament podjął taką inicjatywę ustawodawczą.

Jak mówię, reformy ustawy samorządowej są reformami ustawami ustrojowymi. Zmiana tego systemu finansowania w tym zakresie to jest już naprawdę poważna sprawa. Wobec tego to jest do rozważenia i zapewne warto się nad tym pochylić. Zresztą w pewnym zakresie też pochylaliśmy się nad tym tematem, nad nowelizacją ustawy w ramach prac na Ogólnopolskiej Konferencji Kultury. Wtedy głosem środowisk to zostało odłożone w czasie, ale tak, ten system finansowania kultury w Polsce jest do przemyślenia. Tylko jest to o wiele poważniejszy wymiar działań niż ten, o którym tu mówimy, który zgadzam się, ma charakter interwencyjny.

Już pokrótce powiedziałam o tym procesie współprowadzenia Teatru im. Juliusza Słowackiego. Wbrew temu, co pan poseł mówi, nie zamierzam zaprzeczać, że takie rozmowy były prowadzone. Owszem, były. Natomiast rozmowy są prowadzone z bardzo rozmaitymi instytucjami. Dalece nie zawsze kończą się umową. To jest taka sama sytuacja jak w przypadku wszystkich innych umów. Umowy, również biznesowe, negocjuje się, ale to wcale nie znaczy, że się je podpisze. Tutaj, jeśli chodzi o Teatr im. Juliusza Słowackiego, był z tym związany cały szereg okoliczności. Był również ten kontekst, czyli inne instytucje, które starały się o możliwości budżetowe ministerstwa. Akurat awantura, która tam wybuchła, nie była przesądzająca w tych rozmowach i ministerstwo nie zajmowało stanowiska w tej sprawie.

Pani Schering-Wielgus już poszła. Teraz sobie uświadomiłam, że nie odpowiedziałam jej, dlaczego nie reaguję jako niegdyś krytyk teatralny. Nie reaguję, bo to nie jest nasza rola. Naszą rolą nie jest recenzowanie spektakli. Taka była moja rola, kiedy byłam recenzentem. Teraz jak jestem urzędnikiem ministerstwa, to nie jest moja rola i tego staram się przestrzegać. Też odpowiednio dopowiadam jeszcze à propos Teatru im. Juliusza Słowackiego, że znam to twierdzenie dyrektora Głuchowskiego, że on nie składał wniosków i to naruszyło stabilność Teatru im. Juliusza Słowackiego. To jest po prostu jego błąd, dlatego że to jest nieprawda, że instytucje nie mogą startować do programów ministra. Instytucje współprowadzone mogą startować do wielu programów, to po pierwsze. Po drugie, żadna inna wcześniej negocjująca instytucja artystyczna, negocjująca wszystko jedno, na jakim etapie, czy bliższym finału, czy dopiero początkowym, czy starająca się o współprowadzenie za pośrednictwem samorządu, nie rezygnowała z przystąpienia do programów ministra. Zrobił tak tylko dyrektor Głuchowski ze wszystkich tych kilkunastu instytucji, które w ostatnich latach to negocjowały. Dlaczego tak zrobił? To jest pytanie do niego, a nie do ministerstwa. Skoro wniosek nie płynął, to naturalnie nie mogliśmy go rozpatrzyć. Wynikająca z tego destabilizacja na pewno nie jest naszą winą.

Teraz jeszcze, jeśli chodzi o Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy, to jest teatr samorządowy. Ministerstwo nie ma jak reagować. Nie mamy żadnych narzędzi do działania wobec placówek, które nie są przez nas współprowadzone. Po prostu prawo nie daje nam takich narzędzi, więc tutaj nie może być mowy o żadnej reakcji. Takich scen jest większość w Polsce. Przypominam, że mamy 122 publiczne teatry według kryteriów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu, a tych współprowadzonych jest 17, więc

większości po prostu nie mamy. To jest własność samorządów czy też sfera działania samorządów.

Pan przewodniczący jednak pozwoli, że też odniosę się do tego. Rzeczywiście uważam za wysoce krzywdzące stwierdzenie, że interesują nas tylko instytucje, które, jak rozumiem, w tym współprowadzeniu spełniają kryteria narodowo-katolickie. Panie pośle, myślę, że pani dyrektor Gołda Tencer z Teatru Żydowskiego mocno zdziwiłaby się tym twierdzeniem, a to jest teatr współprowadzony. Pewnie podobnie zdziwiłby się taką oceną, że hołduje narodowo-katolickim wartościom, dyrektor Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, który właśnie niedawno został przyjęty na współprowadzenie. Myślę, że to samo dotyczyłoby dyrektora Teatru Wybrzeże, a nawet obecnego i poprzedniego dyrektora Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Wydaje mi się, że ani eksdyrektor Kijowski, ani dyrektor Brzoza niekoniecznie podpisaliby się pod taką etykietą i chętnie ją przyjęli.

Co do wolności słowa i jej odbierania, już mówiłam. Wobec tego nie będę tego kontynuować. I to jest tyle.

Bardzo dziękuję za podziękowania złożone przez panów posłów Drabka i Świata. Miło to słyszeć. Mamy taką nadzieję, że nasze na pewno niedoskonałe wysiłki i na pewno bywa, że czasem chybione decyzje, ale że *suma sumarum* służą wsparciu tych instytucji. W każdym razie wydaje mi się, że często dostajemy taki komunikat zwrotny z tychże instytucji, że dzięki pomocy ministerstwa ta stabilność jest większa i w sytuacjach kryzysu wręcz uratowała je z opresji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Widzę jeszcze las rąk. Pierwszy zgłaszał się pan poseł Mieszkowski. Pani poseł jest druga. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Tak, oczywiście, pani ministra Wanda Zwinogrodzka osobiście nie cenzurowała żadnego wydarzenia artystycznego w Polsce w ostatnich latach. Można powiedzieć, że uchowała się w gronie tych osób, które w sposób przede wszystkim niezgodny z konstytucją reagowały na spektakle, na filmy. Tutaj rozmawiamy o ministerstwie. Pani jednak reprezentuje ministerstwo prowadzone przez pana wicepremiera Glińskiego, który wyraził się o filmie „Wesele" Smarzowskiego, że jest to projekt zdegenerowany. Powracając do…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Minister ma prawo wyrażać opinię, panie pośle.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Bardzo się ucieszyłem z tego, że pani Wanda Zwinogrodzka…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Przecież nie zakazał jego wyświetlania, tylko powiedział, że…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Proszę mi nie przeszkadzać, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Pani Wanda Zwinogrodzka bardzo się cieszy, że jest…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pan myli cenzurę z opinią.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Pan chyba nie rozumie dokładnie tego, co pan w tej chwili mówi.

Natomiast pani Wanda Zwinogrodzka cieszy się, że nie podejmuje tego wysiłku recenzenckiego, kiedy współpracowała z „Gazetą Wyborczą" i była znakomitą recenzentką. Mieliśmy zresztą bardzo wiele wspólnych, jakby to powiedzieć, idei i myśli na tym polu. One trochę się rozjechały, ale mam nadzieję, że ta przeszłość nie pójdzie w zapomnienie.

Natomiast odwołując się do tego, co się dzieje w polskiej kulturze, trzeba jednak to powiedzieć z jakimś jednoznacznym, zdecydowanym potępieniem. To jest właśnie kwintesencja państwa myślenia o kulturze – decyzja Radziwiłła, który zwolnił Monikę Strzępkę z funkcji dyrektorki Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy.

Teraz chciałbym wrócić do tego, co w pewnym momencie powiedziała pani ministra, że Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy jest teatrem samorządowym. Otóż tak, ale minister ma stać na straży konstytucji. Minister powinien wychodzić z takimi inicjatywami, jak sobie wyobrażam, które pomagają tym teatrom czy tym instytucjom, które mają dość trudną sytuację, czy politycznie skomplikowaną, czy właściwie jednoznaczną, jak w przypadku Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy. Uważam, że powinien reagować. Powinien wejść w jakąś debatę. Jednocześnie pan Gliński nie uchyla się od rozmaitych ocen. Jest tutaj recenzentem, podobnie jak pan Świat, który jak widzę, jak słyszę, znalazł się w takim bardzo elitarnym gronie krytyków teatralnych. Może trzeba się nad tym zastanowić, by poszerzyć to pole rażenia ministerstwa i budować ten system kultury, który miałby racjonalne finansowanie.

Wracam jeszcze raz do tego, że nie ma spójnego systemu finansowania polskiej kultury. To jest główny grzech, z którym nie możemy się mierzyć w sposób racjonalny. Te decyzje o współprowadzeniu są decyzjami albo ideologicznymi, albo wynikającymi z jakichś innych przesłanek, które są często właśnie rezultatem fatalnej sytuacji finansowej poszczególnych instytucji.

Myśląc o tym, co powiedział pan Jacek Świat, panie pośle, Paulina Chapko, zresztą znakomita aktorka, została zatrudniona przeze mnie. Aldona Struzik grała również w przedstawieniach i brała udział w rozmaitych formach aktywności Teatru Polskiego we Wrocławiu za mojej dyrekcji, więc tam się chyba nic nie działo aż tak bardzo dramatycznego, chociaż dyrektor ma zawsze prawo do swoich decyzji, także personalnych. Jeżeli pan uważa, że przedstawienia Krystiana Lupy, jak choćby „Wycinka", która inaugurowała Festiwal Teatralny w Awinionie, która została ogłoszona najlepszym przedstawieniem tego festiwalu w swoim czasie, czy Monika Strzępka, reżyserująca na przykład przedstawienie „Tęczowa Trybuna 2012", gdzie rzeczywiście zajmuje się wykluczonymi środowiskami LGBT… Czy to jest w pana rozumieniu bolszewicki teatr? Jeżeli pan to tak rozumie, to jest to po prostu absolutnie oburzające. Może powinien pan ważyć słowa w takich sytuacjach, kiedy pan marginalizuje te środowiska, które są często przedmiotem rozmaitych przedstawień teatralnych, kina, także aktywności malarskiej. Odkąd pamiętam, sztuka zajmowała się takimi problemami. Nie mówiąc o tym, że w polskiej przestrzeni publicznej czy europejskiej jest wielu artystów o homoseksualnej wrażliwości. Może nie warto degradować tych ludzi, bo to jest po prostu hańbiące i absolutnie nieakceptowalne w żadnym…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panie pośle, co to ma do rzeczy?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ma wiele do rzeczy, panie pośle.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Albo ktoś jest artystą i tworzy dzieła, albo nie jest. Nie ma to związku z jego orientacją seksualną.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Jeżeli pan tego nie rozumie, to proszę przyjść do mnie na korepetycje. Chętnie panu ich udzielę.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę zmierzać do końca.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Zmierzam do końca. Natomiast jeśli idzie o Głowackiego, nazwałem to procesem. Pani ministra odwołała się do kategorii negocjacji. Te negocjacje były prowadzone. One nie były jakąś iluzją, czyli jeśli idzie o współprowadzenie Teatru im. Juliusza Słowackiego,

jakiś proces został uruchomiony. Co ciekawe, został natychmiast przerwany po premierze „Dziadów" i wypowiedziach kurator Nowak, Czarnka i także po reakcji Glińskiego, więc proszę nie wprowadzać w błąd opinii publicznej.

Chcę pani podziękować za kilka błyskotliwych wypowiedzi, co mnie satysfakcjonuje. Ciągle ma pani wrażliwość recenzentki teatralnej i to mi się bardzo podoba. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze pani poseł. Bardzo proszę, ale też mam prośbę o skompilowanie wypowiedzi.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Ja naprawdę bardzo krótko. Chciałabym podnieść dwie rzeczy i w zasadzie skomentować przede wszystkim tę dotyczącą tej mojej pierwszej wypowiedzi. Pani minister, absolutnie nie chcę wchodzić w rolę prokuratora. Nie chcę tutaj narzucać, jak dane sprawy powinny być rozwiązane. Natomiast, tak jak są chociażby te rozwiązania, które podała w swojej wypowiedzi posłanka Daria Gosek-Popiołek, one naprawdę są. One leżą na stole. Państwo możecie z nich skorzystać. Przecież podpisując umowę dotacyjną z konkretną instytucją, moglibyście wymagać tego, żeby właśnie posiadała kodeks dobrych praktyk i posiadała procedurę antymobbingową. To na pewno zwiększyłoby bezpieczeństwo artystów, aktorów i aktorek. Wydaje mi się, że na tym zależy nam wszystkim.

Druga kwestia to jest też takie dopowiedzenie dotyczące tego wątku w odpowiedzi pani minister w kwestii braku cenzury. Chciałabym dopytać się, jak w takim razie pani odnosi się do sytuacji ze spektaklem „Ale z naszymi umarłymi" w reżyserii Marcina Libery w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. To jest spektakl na podstawie powieści Jacka Dehnela w adaptacji Michała Kmiecika. Proszę państwa, być może państwo o tym nie wiecie, ale ten spektakl został zdjęty po recenzjach wiceministrów z państwa rządu, pani wiceminister sportu i turystyki Anny Krupki i pana wiceministra spraw zagranicznych Piotra Wawrzyka, którzy nie mają w swoich kompetencjach nadzoru nad instytucjami kulturalnymi. Pani mówiła o ministrze Czarnku, który nie zajmuje się tymi tematami, ale okazuje się, że ministrowie z innych resortów mają bardzo duży wpływ na te instytucje. To jest sytuacja niedopuszczalna. Do takich sytuacji nie powinno dochodzić. Poprosiłabym o komentarz, jak to było w Kielcach i czy pani uważa, że tak powinna wyglądać polityka kulturalna, teatralna w naszym kraju.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Wstępujemy już w obszary tak szczegółowe, że nie wiem, czy pani minister wie. Jeżeli już tak mówimy o mobbingach w teatrze, to odkąd Platforma Obywatelska przejęła Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, ciągle słyszę o skargach na policję i dochodzeniach prokuratorskich. To jest niestety rzecz, która się wydarza. Ma miejsce. To niestety jest smutne, ale w świecie artystycznym różne rzeczy się dzieją. Kiedyś też pracowałem w teatrze. Też widziałem różne, dość niepokojące sceny jeszcze w czasach PRL-u, ale nie ma co o tym mówić.

Czy pani minister chce jeszcze odpowiedzieć na pytanie?

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Spróbuję. Może krótko, bo tak nie całkiem usłyszałam pytania. Bardzo dziękuję za wyrazy uznania posłowi Mieszkowskiemu. Natomiast, jak powiedziałam, administracja państwowa działa w granicach prawa. Kwestia poszerzenia obszaru działania ministerstwa to jest kwestia parlamentu i ustaw. Jak powiedziałam, zapewne można nad tym pracować, ale to nie jest w gestii… Bez ustawowych działań czy nowelizacyjnych, czy w ogóle nowych ustaw w tym zakresie, to nie jest realne. Po prostu piłka jest tutaj trochę po stronie państwa posłów.

Sprostuję. Panie pośle, nie mówiłam, że negocjacje były iluzją. Powiedziałam, że owszem, negocjacje się toczyły. Nie przyniosły żadnych rezultatów. Oczywiście to nie jest jedyny taki przypadek. Jak powiedziałam, o współprowadzeniu mówimy wtedy, kiedy umowa zostaje podpisana. To, że ktoś się zgłasza z chęcią albo nawet wstępnie ustala takie czy inne warunki, albo takie czy inne oczekiwania, to nie jest jeszcze żaden

proces. To są, że tak powiem, sformułowane pewne chęci, natomiast decyzja o współprowadzeniu jest decyzją prawną, umową potwierdzoną podpisami.

Jeśli chodzi o panią poseł Matysiak, to tylko powiem, że pani poseł, w tej chwili tego rodzaju procedury, kodeksy dobrych praktyk i procedury antymobbingowe są standardem w każdej instytucji. To nie jest tak, że musimy ich żądać. One po prostu są wprowadzone. Inna sprawa – i to jest o wiele poważniejszy temat – jak one są w praktyce realizowane. To jest jak z prawem w ogóle. Mamy różne kodeksy, a co się dzieje na drogach, niejeden z nas w weekend widzi, mimo że siadanie po pijanemu za kierownicą jest oczywiście karalne. Tak jest z innymi sprawami. Dlatego powiedziałam, że to wysiłek środowiska i stowarzyszeń reprezentujących jest bardzo ważny, dlatego że dopiero ten oddolny, środowiskowy wysiłek tworzy pewne realne praktyki. Te zapisane na papierze, tak jak mówię, one są wszędzie zapisane, tylko że nie wszędzie są realizowane.

Jeśli chodzi o spektakl w Kielcach, niestety, tak jak pan przewodniczący się domyślał, nie znam szczegółów tej sprawy. Cokolwiek pani Krupka powiedziała albo nie powiedziała, ona nie ma żadnej formalnej możliwości nacisku na ten teatr. Jeżeli nawet pod wpływem jej opinii, czego nie wiem, ale tak pani mówi, została podjęta jakaś decyzja przez dyrektora, to trzeba pytać, dlaczego kierował się taką opinią. To na pewno nie był żaden instytucjonalny przymus. Ona po prostu takiego instrumentu nie ma. Zresztą tak naprawdę my go też nie mamy, bo ministerstwo nie może w ten sposób ingerować w repertuar teatru. To gwarantuje ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności artystycznej. Minister nie ma takiej mocy, żeby odwołać czy powołać jakąś premierę. Niektórzy nad tym ubolewają, że ten nadzór powinien być głębszy. Nie jestem przekonana, czy mają rację. Tak czy inaczej, stan faktyczny ustawowy jest, jaki jest. On obowiązuje każdą administrację państwową, PiS-owską czy innych partii. Póki nie zostanie przez państwa zmieniony w parlamencie, to on dalej będzie obowiązywał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu za ciekawą dyskusję.